Nr. 149. Piątek 2. Lipca 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz piérwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

Lwów, 2. lipca. Wystawa tegoroczna bydła, koni, owiec, narzędzi i machin gospodarskich skończyła się wczoraj. Wieczorem około szóstej popołudniu zamknął ją uroczyście prezes Towarzystwa Jego Mość JO. książę Sapieha wobec zgromadzonego komitetu, wielu członków Towarzystwa i licznie zebranej publiczności w miejscu wystawy dla wysłuchania sprawozdania komisyi przeznaczonych do osądzenia przedmiotów wystawy i oznaczenia nagród, a przytem ażeby przypatrzyć się losowaniu zakupionego na rzecz Towarzystwa bydła jako i celniejszych narzędzi gospodarskich.

Nim przystąpiono do losowania, JW. hrabia Kazimierz Krasicki zabrał głos i wyłożył w krótkości rezultat z dokładnego sprawozdania, które drukiem ogłoszone będzie, i doniósł w treści:

1. Z pomiędzy przyprowadzonych 9 sztuk koni, komisya nie znalazła żadnego, któryby odpowiadał wymaganiu ustawy nakazującej uwzględniać ogiery krajowe dla rozpłodu koni roboczych uzdatnione. Dlatego też żaden z koni zakupiony nie został, zwłaszcza, że koń szpakowaty ze stada hr. Alfreda Potockiego jako koń roboczy najwięcej na pochwałę zasługujący, zaś jako wałach do nagrody przypuszczonym być nie mógł.

2. Tylko dwie owczarnie, hrabi Alfreda Potockiego z Kurowic i hrabi Kazimierza Wodzickiego z Hołhocz przysłały barany i owce na tegoroczną wystawę. Towarzystwo gospod. uznając zasługi hr. Alfreda Potockiego około rozszerzenia chowu owiec poprawnych w naszym kraju położone, przyznało mu z tego powodu medal Towarzystwa.

3. Z 58 sztuk bydła rogatego wystawionych komisya uznała za najcelniejszą sztukę:

a) *Buhaja* siwego zawodu krajowego z obory p. Leona Suchodolskiego z Sosnowa, obw. Brzeżańskiego, za którego Towarzystwo przyznało mu medal.

W drugiem miejscu komisya położyła:

b) *Krowę* jasno-siwą z tego samego zawodu i z tej samej obory, które Towarzystwo zakupiło do losowania, a wygrał ją Nr. 262 u p. Nikorowiczowej Maryi.

Następnie komisya wybrała jeszcze do losowania:

c) *Krowę* kupioną od p. Adamskiego; — wygrał Nr. 11. u p. Komarnickiej Wiktoryi.

d) *Buhaja* od p. T. Ostaszewskiego. — Wygrał Nr. 367 hr. Dieduszyckiego Włodzimierza.

e) *Krowę* czerwoną, cielną, z małemi rożkami od p. T. Ostaszewskiego. — Wygrał Nr. 14 u p. Micewskiej Maryi.

f) *Krowę* ciemno-siwą, kupioną od p. Suchodolskiego. — Wygrał Nr. 31 u p. Siodłowskiej Teresy.

g) *Jałówkę* czerwoną z obory p. Androszowskiego. — Wygrał Nr. 126 u p. Marynowskiego Józefa.

h) *Jałówkę* czarno-pstrokatą z tej samej obory. — Wygrał Nr. 704 u p. Schumana Jana.

i) *Bujaka* czerwono-pstrokatego od p. T. Ostaszewskiego. — Wygrał Nr. 273 u p. Józefa Jabłonowskiego z Rawy.

k) *Jałówkę* Gorgo z tej samej obory. — Wygrał Nr. 528 u ks. Filemona Tarnawskiego.

l) *Jałówkę* Wierzbisia z tej samej obory. — Wygrał Nr. 40 u p. Podlewskiego Waleryana.

Przy tej sposobności namienił jw. sprawozdawca, że p. Leon Suchodolski przeznaczył na zakład gospodarski zaprowadzić się mający kwotę 300 złr. otrzymaną z przedaży dwóch sztuk swego bydła.

4. Komisya do osądzenia narzędzi rolniczych wyznaczona przedsięwzięła próby dnia poprzedzającego na polach Malechowskich. Z tych prób okazało się, ze wystawione pługi z wyrobni Krasiczyńskiej, Schumana i Zieleniewskiego z Krakowa, tudzież używane w kraju ruchadło nie zostawiają nic do życzenia, i powinnyby stosownie do potrzeb miejscowych być przez wszystkich gospodarzy wiejskich użyte.

Co do innych machin gospodarskich komisya wybrała i zakupiła do losowania.

a) *Siewnik* do kukurudzy, bobu i t. d. pomysłu i wykonania p. Schumana jako celujący między narzędziami. — Wygrał go Nr. 594 u p. Wilhelma Homolacza.

b) *Machinkę* do młócenia kukurudzy, wyrobu także p. Schumana podług wzoru znajdującego się w dobrach JW. hr. Alfreda Potockiego. — Wygrał Nr. 592 u p. Klemensa Rutowskiego.

W końcu oświadczył jw. sprawozdawca: „Pomimo że wyroby kotlarskie ściśle biorąc nie należą do narzędzi gospodarskich, jednakowoż Towarzystwo nie może ominąć kotła parowego z wyrobni członka Towarzystwa p. *Karola Pietzscha* i uchwaliło mu w nagrodzie medal.

(„Litogr. kor. austr." o nietolerancyi Protestantyzmu.)

Jednym z głównych i ulubionych zarzutów, jakie protestantyzm zwykł robić katolicyzmowi, jest domniemana nietolerancya katolików. Kilka wydarzeń w najnowszych czasach zdają się być jawnym dowodem, że rzecz ta ma się zupełnie przeciwnie. Widzieliśmy, że się w Anglii władza widziała spowodowaną osobną proklamacyą zakazać owe uroczyste obchody, które pospolicie pod imieniem procesyi są znane. Jeżeli się zważy, że te pobożne zwyczaje drogie są ludności katolickiej, a w ogóle wziąwszy nic w sobie nie mają niebezpiecznego i raczej spokojem i zgodliwością się odznaczają, tedy zaiste trudno pojąć, jakim sposobem być mogą „przykrością i zgorszeniem" dla protestanckich poddanych Austryi. Jeżeliby zaś mimo to rzeczywiście tak było, tedy musiałyby te uczucia wynikać z nadzwyczajnej nietolerancyi, i zastanawia nas to nie mało, że podobne zaszłości uważane są za niebezpieczne w kraju, gdzie meetyngi pod gołem niebem i zgełkliwe sceny ludu do codziennych rzeczy należą. Również dziwić się musimy, że się przytem powołano na tekst starych ustaw, które dawno wyszły z używania, tak jak niektóre bardzo surowe postanowienia przeciw nadużyciu wolności druku, których praktyczne zastósowanie nikomu teraz w Anglii w myśl nie przychodzi, chociażby to może było pożyteczniejszem i zbawienniejszem, jak rzucać anatema nieprawności na pobożne katolickie zwyczaje.

Tego samego rodzaju są owe nieprzyjemności, jakich po dziś dzień doznają w Niemczech misye OO. jezuitów. JO. ksiądz Arcybiskup Wrocławski *Diepenbrock* zaprotestował przeciw owym nieczystym, niczem nieusprawiedliwionym napaściom w liście pasterskim napisanym z zapałem prawdziwie apostolskim. Trafnie wyświecił on, że protestancki żywioł w tym wypadku jest stroną zaczepną, a prawdziwe stanowisko żywiołu katolickiego oznaczył najlepiej napominając prawowiernych, aby owe gwałtowne zarzuty znosili w pokornej cierpliwości, i w żaden sposób nie wdawali się w polemikę, która tylko rozdrażnia nie zmniejszając zamętu, jaki panuje w umysłach.

(Lit. kor. austr.)

(Przegląd służby pocztowej i telegr. w marcu r. b. — Przeniesienie prawa przyzwalania na zniżenie stopy procent. na starostwa okręgowe. — Obostrzenie względem rygorozów w Paduy i w Pawii. — Dodatki do funkcyi nie podlegają podatkom od dochodów.)

Wiédeń, 27. czerwca. Z urzędowego przeglądu służby pocztowej i telegraficznej w miesiącu marcu r. b. podaje *lit. koresp. austr.* następujące data: Liczba listów danych na pocztę opatrzonych markami wynosiła 2,631,802, niemarkowanych 411,198 sztuk. Rządowych depeszy telegraficznych przesłano 2050, depeszy prywatnych 3680. Do urzędów pocztowych wpłynęło za to 848,500 złr. m. k., do urzędów telegraficznych 2604 złr. m. k. Marków listowych sprzedano w owym miesiącu za 255,082 złr. m. k. Wydatki na służbę pocztową i telegraficzną wynosiły w rzeczonym miesiącu marcu ogółem 765,295 złr. m. k.; w porównaniu z sumą dochodu z obydwóch gałęzi okazuje się activum w sumie 95,809 złr., co odpowiada rocznemu czystemu dochodowi w sumie jednego miliona reńskich. Zasługuje przytem na uwagę ta okoliczność, że przed dwoma laty jeszcze był niedobór w dochodach pocztowych, ponieważ musiano poczynić wielkie przygotowania do podniesienia służby pocztowej, które już teraz rentować się zaczynają.

— Prawo przyzwalania na zniżenia stopy procentowej przy kapitałach fundacyjnych przysługujące przedtem wójtowstwom (Vogteien) i administracyom fundacyjnym przeniesiono teraz na c. k. starostwa okręgowe jako władzę polityczną pierwszej instancyi, zawsze jednak z zachowaniem pierwotnie ustanowionego warunku, że na wyższe procenta lokować nie wolno i ulokowanie w papierach państwa nie zdaje się być korzystniejszem, z tem oraz zastrzeżeniem, aby nowego udowodnienia bezpieczeństwa hypoteki tylko wtedy żą-

dano, gdzie zachodzą rzeczywiste wątpliwości. W fundacyach kościelnych należy postępować zawsze w porozumieniu z konsystorzem.

— Na przyszłość mogą w uniwersytetach w Padwy i w Pawii tylko tacy kandydaci być przypuszczeni do rygorozów dla otrzymania doktoratu, którzy rodem są z krajów koronnych, gdzie język włoski należy do języków krajowych. Kandydaci rodem z innych krajów koronnych potrzebują pozwolenia od ministeryum, jeżeli zechcą zdawać rygoroza na jednym z obydwóch włoskich uniwersytetów.

— Na uczynione zapytanie, czyli tak zwane dodatki do funkcyi (Funktionszulagen) podlegają podatkowi od dochodów, wydało wys. ministeryum finansów objaśnienie w tym sensie, że między przeznaczeniem tych dodatkowych płac rozróżnić należy, czyli te płace przeznaczone są na pewne specyalne wydatki, jak mianowicie przyznane wyższym politycznym dyplomatycznym dygnitarzom dodatki funkcyjne na opędzenie kosztów reprezentacyjnych: w takim razie nieopłaca się od nich podatku dochodowego; w przeciwnym zaś razie gdzie niemają pewnego przeznaczenia i tylko w ogóle są dodatkiem do pensyi, należy od nich opłacać podatek dochodowy. *(Lit. kor. aust.)*

(Depesza telegraficzna do Jego Excelencyi c. k. feldmarszal-lejtnanta Kempen w Wiedniu.)

Nadeszła sztafetą do Pesztu z Szegzard.

Szegzard, 27. czerwca, 10 godz. wieczór. Jego c. k. Apostolska Mość udał się dziś rano o dziewiątej godzinie po wysłuchaniu mszy św. i zwiedziwszy poprzednio jeszcze kilka zakładów w Stuhlweissenburg w dalszą podróż do Szegzard w towarzystwie Jego Cesarzewiczowskiej Mości Arcyksięcia Albrechta. W drodze zatrzymał się Jego c. k. Mość w Kaloz, gdzie w towarzystwie swego pierwszego jenerał-adjutanta zwiedził kościół tamtejszy i zatrzymał się kilka chwil przy grobie hrabi Eugeniusza Zichy, który w roku 1848 wierność swoją i przywiązanie do Najwyższego domu Cesarskiego i do dobrej sprawy śmiercią zatwierdził. Wszędzie, którędy Najjaśniejszy Pan przejeżdżał, witały go głośnemi okrzykami radości tłumy włościan ustrojonych w niedzielne szaty i spieszących zdala i z bliska, aby oglądać Monarchę. O kwadrans na piątą po południu przybył Jego c. k. Apostolska Mość śród równie entuzyastycznych okrzyków radości w najpożądańszem zdrowiu do Szegzard, gdzie wysiadłszy w zabudowaniu komitatowem najłaskawiej przyjmować raczył hołdy wysokiej Szlachty i Duchowieństwa.

Po obiedzie udał się Jego Cesarska Mość w uniformie pułkownika Swego pułku huzarów śród nieprzerwanych okrzyków radości tłumnie zebranych mieszkańców do przyległego lasku wiejskiego, gdzie obchodzono narodowy festyn ludowy. Wieczorna iluminacya miasta jest bardzo świetna i odznacza się kilkoma bardzo pięknemi bramami tryumfalnemi tudzież trafnemi wierność dla Dynastyi wyrażającemi napisami w transparentach. Jego Cesarska Mość uda się jutro o czwartej godzinie rano w dalszą podróż na Fünfkirchen do Kaposvar. *(W. Z.)*

(Kurs wiedeński z 1. lipca 1852.)

Obligacye długu państwa 5% 96 7/8; 4 1/2% 87 13/16; 4% 79 1/2. 4% z r. 1850 224; wylosowane 3% 130. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 —. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1360. Akcye kolei pół. 2077 1/2. Glognickiej kolei żelaznéj 775. Odenburgskie 127. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 718. Lloyd —.

Anglia.

(Rozprawy w izbie wyższéj.)

Londyn, 22. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu *izby wyższej* wszczął lord Beaumont znowu mowę o znanej sprawie pana Mather; obwiniał ministra spraw zagranicznych, lorda Malmesbury, że w téj sprawie z należytą sprężystością nieprzystąpił do dzieła, i zaproponował, ażeby dane w tej mierze angielskiemu posłowi przy Toskańskim dworze instrukcye przedłożono izbie. Tak lord Malmesbury sam, jak i hrabia Derby odpowiedzieli na interpelacyę jak najobszerniej. Obaj oddali zupełną sprawiedliwość postępowaniu władz austryackich w tej sprawie i zganili w niejednym względzie postępowanie pana Scarlett, angielskiego konzula we Florencyi. W całej tej sprawie nie jest bynajmniej mowa o naruszeniu narodowego honoru; chodzi tylko o pretensye osoby prywatnej i uczynienie zadość, o które angielski poddany ma prawo się upomnieć. Hrabia Derby zakończył swą mowę następującemi słowy:

„Naszem zdaniem możemy się tylko od Toskańskiego rządu upominać o wynagrodzenie rzeczonej szkody.... Jak dalece było w naszej mocy, staraliśmy się uzyskać ze strony Toskanii pieniężne wynagrodzenie za wyrządzoną temu indywiduum krzywdę, równie jak uznanie obowiązania, o które się zawsze upominać będziemy, to jest że trybunały Toskańskie, a przynajmniej wykonawcza władza tego kraju winna jest dawać znajdującym się tam albo przejeżdżającym Anglikom ochronę przeciw każdej zaczepce, z którejkolwiek strony mogłaby ona nastąpić. Jeżeli rząd Toskański nie zechce wypełniać tego pojedyńczego i oczywistego *(palpable)* zobowiązania, to rząd Jej Mości królowej nie będzie mógł, jak się samo przez się rozumie *(unquestionable)*, negocyować dłużej z Toskanią, jako z niepodległem, do dyplomatycznego stosunku uprawnionem państwem.

Lubo się to nie zgadza z naszą powinnością urzędową przedkładać izbie przesłane Sir H. Bulwerowi instrukcye, jednakże z depeszy złożonej na stole izby okazuje się już, że na przypadek, jeżeli Toskania nie uzna nadmienionego zobowiązania się, choćby nam to było bardzo niemiło, będziemy zmuszeni zasuspendować z tym krajem wszelkie dyplomatyczne stosunki."

Lord *Beaumont* oświadczył, że tem wyjaśnieniem rzeczy jest zaspokojony i cofnął swą mocyę. *(Abbl. W. Z.)*

Francya.

(Posiedzenie Ciała prawodawczego.)

Paryż, 24. czerwca. Wczorajsze posiedzenie prawodawczego Ciała otworzono o pierwszej z południa. Publiczne trybuny zajęły damy. Po przedłożeniu kilku sprawozdań przystąpiono do dziennego porządku. Pan *Louvet* zabrał głos i mówił, że spodziewał się, że rząd przedłoży obszerny wykaz stanu finansów krajowych i będzie prosić Ciało prawodawcze, aby razem z nim ranę niedoboru goiło. To się niestało, a izbie przedłożono bardzo niedoskonały budżet, który tylko niedobór 43 milionów podaje, podczas gdy deficyt jest daleko większy; bo niepokryta suma, t. j. dług bieżący wyniesie z 31. grudnia 750 milionów. Komisya zadała sobie pytanie, jakie są środki zapobieżenia temu niedoborowi. Pierwszą jéj myślą było zaprowadzić oszczędność, jakoż na wszystkich członkach komisyi zrobiło to przykre wrażenie, gdy widzieli, że rada stanu prawie wszystkie odrzuciła poprawki. Komisya budżet. złożona z mężów rządu a nie z opozycyi rezygnowała, ale chciała krajowi przynajmniej stan finansów przedstawić. Cóż teraz pozostaje? Budżet wotować, wyjąwszy trzy lub cztery pozycye, w których komisya zastrzegła sobie bronić swego zdania wobec Ciała prawodawczego. Te 3 lub 4 pozycye wynoszą 6 milionów. Co się mnie tyczy, zakończył pan Louvet, będę budżet na wszelki sposób wotować, ale tylko w nadziei, że na przyszły rok przedłoży rząd budżet, który więcej z naszemi funduszami się zgadza. — Jemu odpowiedział radzca stanu *Vuitry* w długiej mowie, w której bronił dobrych zamiarów rządu równie jak rady stanu, poczem pan *Gouin*, sprawozdawca komisyi zabrał ostatni głos i zbijał przytoczone przez pana *Vuitry* twierdzenia finansowe. — Przystąpiono do wotowania nad długiem publicznym. Pojedyńcze rozdziały przyjęto bez opozycyi aż do rozdziału 12: *„Dotacye senatu."* Tu zażądał pan *Gouin* objaśnień od radców stanu, dlaczego te dotacye do rubryki długu publicznego, a nie do dotacyi przyjęto. — Radca stanu *Vuitry* odpowiedział, jeżeli komisya w tym punkcie wyjaśnień żąda, mogłaby je była bardzo łatwo już dawniéj otrzymać, gdyżby jéj żadnego protokołu rady stanu nieodmówiono. — Pan *Gouin* odrzekł, że dekret, który dotacyę senatorów utworzył, aż po konstytucyi był wydany. Zdaje mi się prawie, że jakiś doradzca

---

Swaty na Rusi.

(Ciąg dalszy.)

— To potem, to potem.... klękaj JW. Pan, już nie wiele.

— *Ave Maria, Mater Dei....* ksiądz dobił resztę.

— Już?

— Już, JW. Panie.

— Aleś mnie zerznął księże, jak kota w worze.

— Ale to i wiele grzechów z temi dyscyplinami odeszło.

— Wiele, mówisz? No! daj ci Boże zdrowie. Dostaniesz za to połeć słoniny.

— Dziękuję JW. Panu, ale i dwa by nie zawadziło, do Adwentu jeszcze daleko, a jakem sługa Boży, wielki głód u nas w klasztorze.

— Jużto u was głód zawsze; niewiem na czem się tak wypasacie. Ale każę ci dać dwa połcie, bo żebyś wiedział, że to już ostatni Piątek, w którym mnie spowiadasz i biczujesz — w Poniedziałek już porozpędzam wszystką hołotę moją na cztery wiatry i Ostrowskiego już kaduk weźmie, bo ot już przyjechali po niego.

— Kto przyjechał JW. Panie?

— A nie widziałeś wczoraj? ot! ci dwaj, którzy się powiadają być szlachtą z Mazurów. Jeden się zwie Ołtarzowski a drugi Nieczuja, słyszałeś ty żeby Ołtarzowski mógł być szlachcicem, przecie to jasna, że to popowicz? a Nieczuja? mógłby to może i szlachcic być, ale gdzież szlachcic taki nadęty jak ksiądz? wczoraj ani nogą nie ruszył.

— Ot! coś JW. Pan gadasz! I Ołtarzowski szlachcic jest, i dobry szlachcic od Pińskich błót, i Nieczuja nie gorszy; wielki to niegdy był ród w Sandomirskiem, ale zubożał.

— Ba! jeden zubożał, a drugi nigdy niemiał nic, — co mi to za szlachta! to i moje muzykanty tacy sami oko w oko, a jeszcze o tyle lepsi, że umieją grać i żadnemu z nich nieprzychodzi na myśl, starać się o córkę szlachecką dobrego domu.

— Co JW. Pan gada! Lepiejby zrobił pan Ostrowski, gdyby Ołtarzowskiemu córkę choćby i wraz ze żoną dał; nie morzyłby ich głodem i niemiałby ich na karku.

— A prawda, a jaki ty mądry księże, ale to jak Seneka. Powiedz to Ostrowskiemu.

księcia prezydenta za daleko posunął swą przezorność, iż nawet o mogącéj nastąpić zmianie rządu pomyślał, i w téj myśli zamieścił dotacye senatorów w rozdziele, w którymby nawet przy takiej zmianie rządu dotacye zabezpieczone pozostały. Prawodawcze Ciało niemoże się na takiem stanowisku postawić. Ciało prawodawcze przyjmuje teraźniejszy rząd nietylko na lat 10, lecz na zawsze, dopokąd krajowi się podoba utrzymać go. Dotacya jest płacą; gdy funkcye ustaną, musi także i płaca ustać. Mowca odwołuje się przytem na przykład dawniejszych rządów. Proponuje odrzucenie całego rozdziału, coby nowe obrady nad tym przedmiotem między komisyą i radą stanu wywołało. — Po krótkiej odpowiedzi radzcy stanu *Parieu* wniesiono do głosowania rozdział o dotacyach i odrzucono. (Mocna sensacya.) Poczem inne artykuły wotowano bez opozycyi aż do ministeryum państwa. Sprawozdawca oświadczył tu, że komisya w duchu pojednania odstępuje od zaproponowanych redukcyi, naprzeciw czemu książę de *Uzes* zażądał, aby to odstąpienie jako w imieniu większości komisyi wykonane do protokółu wpisano. W rozdziale XIV. (połączenie Luwru z Tuileryami) nalega komisya na to, aby z przeznaczonych na te budowle sześciu milionów, 2 miliony odmówiono. Przy głosowaniu przez powstanie i siedzenie nie okazała się pewna większość, a podczas skrutynu zezwolono na te 6 milionów. — Na pozycye budżetu dla ministeryum sprawiedliwości, spraw zewnętrznych, nauk publicznych, (gdzie komisya również odstąpiła od swych poprawek) wotowano bez dyskusyi. Przy pozycyi ministerstwa spraw wewnętrznych zażądał sprawozdawca *Chasselloup-Laubat* głosu. — Zganił pomnożenie liczby urzędników, i zaproponował odmówienie 800,000 fr. na tajne wydatki tego departamentu, gdyż tu pokazuje się podwojenie wydatków, bo tajne fundusze przychodzą także w ministeryum policyi. — W téj mierze wszczęła się bardzo żwawa dyskusya, podczas której radca stanu pan *Thorigny* oświadczył, że tu idzie o wotum zaufania dla księcia prezydenta republiki. Niejaka część izby przyjęła z rzęsistemi oklaskami te słowa i przyjęto rzeczony rozdział budżetu. Poczem o szóstej godzinie zamknięto posiedzenie.

W dalszym ciągu obrad nad budżetem odrzucono tylko jeden rozdział, którym dla wielkich reparacyi zaproponowano kredyta. Komisya zaproponowała tylko jedno ograniczenie 400,000 fr., rada stanu odrzuciła poprawkę, a tak tymczasowie cały rozdział wykreślono. Rada stanu musi według konstytucyi jeszcze raz naradzać się nad tą sprawą. Zresztą komisya budżetowa odstąpiła powiększej części od swych poprawek. *(Abbl. W. Z.)*

(„Patrie" o Said Baszy, księciu egypskim.)

Paryż, 18. czerwca. W *Patrie* czytamy następujące doniesienie, które, jak już kilkakrotnie nadmieniliśmy, jest w związku z kierunkiem tego dziennika:

„Uwaga publiczna zajmuje się obecnie pobytem egipskiego księcia Said Baszy w Paryżu, który z licznym dworem przyjechał do Francyi, i wkrótce do Anglii się uda.

Said Basza, najmłodszy syn byłego wicekróla Egiptu, Mehmeta Ali, jest wujem Abbas Baszy, teraźniejszego gubernatora tej prowincyi ottomańskiego państwa.

Mehmed Ali, który w swym synu Sajdzie postrzegł wielkie zdolności i zamiłowanie do nauk, poruczył jego wychowanie francuskim profesorom, którzy szczęśliwie jego zdolności rozwijali.

Młody książę mówił już po kilku latach bardzo czysto po francusku i odznaczał się w matematyce. Mając niemal 30 lat został wielkim admirałem i jednym z mężów Egiptu, którzy najrozmaitsze i najgruntowniejsze wiadomości posiadają.

Zaraz po przybyciu do Paryża udał się do obserwatoryum, oddać wizytę panu Arago, z którym zostawał w umiejętnej korespondencyi i przypatrując się szczegółowo temu przepysznemu zakładowi, przez swoje właściwe i bardzo rozsądne zapytania okazał głęboką znajomość astronomii.

Podróż Said Baszy do Francyi i Anglii jest oraz podróżą dla wypoczynku i nauki. Ponieważ wszystkie trudności między wysoką Portą i Egipskim rządem teraz są załatwione, więc bez przeszkody może książę zwiedzić Anglię i Francyę, te dwa wielkie środkowe punkta cywilizacyi Europejskiej, dokąd go jego sympatye i wiadomości wiodą.

Ożywiony najgorętszą miłością ku swej ojczyznie Egiptowi, upatruje Said Basza wielkość téj prowincyi w zupełnem jéj połączeniu z innemi tureckiemi krajami, bo wié, że siłę związku, którą wszystkie części ciała z sobą łączymy, aby im nadać możność oparcia się gwałtownemu ciosowi, można słusznie zastosować do połączenia wszystkich prowincyi wielkiego państwa.

Tę politykę wspieraliśmy z wytrwałością w nieporozumieniach, które nazbyt długo Egipt od wpływu rządu wysokiej Porty uchylały, a teraz właśnie są ukończone. Niewątpimy, że ta polityka będzie od teraźniejszego wicekróla na przyszłość zachowana.

Dzienniki angielskie podawały fałszywe wieści o kierowanym przez Said Baszę spisku, w którym obadwaj jego kuzyni, Achmet Basza i Ismael Basza mieli czynny udział, aby Abbas Baszę obalić. — Wielkie składy broni i amunicyi miano znaleść w pałacu Said Baszy, a to z przyczyny śledztwa, które po odejściu tego księcia wykonano.

Wszystkie te fantazmagorye ulatują z dymem przez pojedyncze oświadczenia. Said Basza, jakeśmy powiedzieli, jest mocno zamiłowany w naukach i w nowych wynalazkach, i z szczególniejszą troskliwością zajmuje się wszelkiemi do artyleryi i uzbrojenia wojska należącemi wynalazkami. Ma więc w swym pałacu wzory karabinów, strzelb z perkusyami i należącemi do tego ładunkami itd. Angielskie dzienniki donoszą, że 28 tych strzelb czyli karabinów znaleziono. 28 karabinów! więc to jest ów wielki skład broni, którym spisek wykonać i rząd obalić zamyślano.

Śledztwa, które się przyczyniły do ogromnego odkrycia 28 karabinów, były nakazane i wykonane po odjeździe Said Baszy, a więc gdy już niebył obecny, aby o tym zbiorze wzorowej broni dać objaśnienie.

Gdyby się ta rzecz inaczej miała, książę mógłby jednem słowem zbić niedorzeczne to oskarżenie, które zresztą samo przez się upadnie, gdyż on zamyśla, po zabawieniu kilka dni w Anglii, do Egiptu powrócić. Obecność jego w Alexandryi będzie najlepszą odpowiedzią na zaczepki jego nieprzyjaciół!" *(A. B. W. Z.)*

Niemce.

(Kwestya kontyngensu związkowego.)

Frankfurt, 23. czerwca. *„Fr. Post-Ztg."* pisze: „Przy regulowaniu kwestyi kontyngensu, która będzie wytoczona na przyszłem zgromadzeniu związkowem, chodzi o reorganizacyę związkowego wojska, któreby odpowiadało przepisom wojennego regulaminu związkowego. Albowiem w ostatnich latach zamieszania popadł związkowy kontyngens w dezorganizacyę tak przez zawarcie wojskowych konwencyi, które się artykułowi V. wojennego regulaminu sprzeciwiają, jak przez jednostronne zaprowadzenie nowych regulaminów w pojedyncze części złożonych korpusów. Teraz mają znowu otrzymać moc obowiązującą jak postanowienia samego wojennego regulaminu, tak też na zasadzie ich wydane przez rządy rozporządzenia. Zamyślają oraz zgodzić się na przyjęcie innej matrykulacyi, gdyż dawniejsza za małą liczbę mieszkańców przyjmuje do państw związku, a z tem ma zostawać w związku także kwestya, jaki procent liczby mieszkańców należy nadal przyjąć dla utworzenia kontyngensów ze zdatnych do boju ludzi." *(Abbl. W. Z.)*

Prusy.

(Deputacya towarzystwa wolnego handlu u prezydenta ministrów barona Manteuffel.)

Berlin, 26. czerwca. Prezydent ministrów, baron Manteuffel przyjmował dziś przed południem deputacyę tutejszego towarzystwa

---

— A mnie co do niego! niech sobie robi co chce.

— A! nie lubisz go, bo ci się biczować nie daje i nie wspomaga konwentu....

W tem weszli kozacy do tamtej izby i wnieśli wannę śrebrną, pełną zimnej wody, w którą Starosta, ochłodzony już trochę po dyscyplinach, wskoczył i począł się w niej nurzać i pluskać, ksiądz zaś wyszedł przygotowywać się do Mszy świętej. Tymczasem tutaj Ołtarzowski się zbudził, który, kiedy mu zakomunikowałem to com słyszał przez ścianę, rzekł:

— Nie nowa-to rzecz dla mnie, nasłuchałem ja się tego i napatrzyłem na to do syta.

Poczęliśmy się więc ubierać, abyśmy byli gotowi, nim się Msza święta rozpocznie. I w rzeczy samej zaraz byliśmy ze wszystkiem ubrani i poszliśmy.

Kaplica znajdowała się w środku dworu, ale także zdawała się później przybudowaną, bo była okrągła i tylko jedną stroną przytykała do dworu, zresztą stała prawie na wolnem powietrzu. Kiedyśmy weszli do niej, zastaliśmy już wszystkich tam zgromadzonych, Starosta zaś z drugim jakimś szlachcicem służyli do Mszy Bernardynowi. Ktoby był przyjechawszy do Dzieduszyc od razu wszedł do kaplicy, niewidziawszy dnia wczorajszego w tym dworze i przypatrzył się całej publice tam zgromadzonej, tenby się tylko mógł był zbudować, — taka tam była skromność, taka pokora i taka pobożność! Wszyscy, kobiety i mężczyzni, pozajmowawszy jedne po prawej drudzy po lewej swe miejsca, klęczeli na gołych kamieniach, i nie oglądając się ani nawet głów nie podnosząc, modlili się z wielką przykładnością i skruchą. Powiadano mi później, że jak wszystko złe, tak i owo dobre szło od samego Starosty, który gotówby był zaraz z kaplicy wytrącić tego, którýby się był poważył, czy to głosem czy ruchem jakim nieprzyzwoitym przerwać powagę i ciszę na modlitwy i służbę Panu Bogu przeznaczoną. I my, lubo nie z rozkazu Starosty, tylko z własnego natchnienia, jednak nie mniej statecznie klęcząc odmawialiśmy nasze modlitwy, ja osobliwie zanosiłem szczére dzięki do Najwyższego, dziękując mu, iż nie nasłał na mnie tej podróży w ziemię Ruską w owe czasy, kiedyto człowiek także bywał przy dobrej fantazyi i nie zewszystkiem umiał się mitygować w swawolnego umysłu zachceniach, bo byłoby także przyszło wczoraj wmieszać się do owego tańca i pewnie przebrać miarkę w kielichu, poczem pewnie nie obeszłoby się było bez burdy jakiej albo innego grzechu jakiego przy tak jawnej pokusie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wolnego handlu, która w adresie ułożonym w duchu powziętej niedawno rezolucyi prosi, aby Prusy powróciły razem albo bez cłowego Związku do cłowego ustawodawstwa z roku 1818. Prezydent ministrów odpowiedział co następuje:

Dziękuję wam, Mości Panowie, za zaufanie, które mi okazujecie doręczeniem tego adresu. Występujecie przedemną jako obrońcy zasady. Nie żądajcie odemnie, abym bliżej roztrząsał tę zasadę, już dawno na nią zapadł wyrok, przynajmniej moje przekonanie względem niej jest niezachwiane. Nie spodziewajcie się, abym Wam zaręczył za zupełne jej przeprowadzenie. Mogę Was jednak zapewnić, że pruski rząd w handlowej polityce swojej będzie ciągle mieć przed oczyma ten cel, jakiego publiczne dobro kraju wymaga. My przynajmniej uczynimy, co tylko będzie w naszej mocy, i mam nadzieję, że obawa, którą tak jawnie okazywano z początku względem odpadnięcia państw południowych, coraz bardziej się zmniejszy, a nakoniec całkiem zniknie. Nie wezmą nam tego za złe, że staramy się otrząść z żywiołów, któreby się jak ołów do naszych nóg przyczepić chciały, jakoż nawet powołaniem naszem jest przedewszystkiem niepodległości Prus przestrzegać. *(Abd. B. W. Z.)*

Dania.

(Traktat o sukcesyi Duńskiej.)

Ratyfikacye traktatu o sukcesyi Duńskiej z dnia 8. maja 1852 wymieniano przedwczoraj popołudniu w zagranicznym urzędzie w Downing-Street. Dokument ten ma tytuł: „Traktat między Jego Mością Cesarzem Austryi, Księciem Prezydentem Republiki francuskiej, Królem Prus, Cesarzem Rosyi, Królem Szwecyi i Norwegii z jednej, a Królem Danii z drugiej strony, tyczący się sukcesyi korony Duńskiej, i zawierający następujące artykuły:“ 1) Ponieważ Jego Mość Król Duński wziął pod ścisłą rozwagę interesa swej monarchyi i za przyzwoleniem Jego królewicz. Mości dziedzicznego księcia i swego najbliższego królewską ustawą Danii do tronu powołanego krewnego, równie jak za porozumieniem się z Jego Mością Cesarzem Rosyi, jako głową najstarszej linii domu Holsztyn-Gottorp, oświadczył swe życzenie uregulowania w ten sposób sukcesyi tronu w swych państwach, aby w braku męzkiego potomstwa w prostej linii, Fryderyk III. Król Duński mógł swą koronę przenieść na Jego Mość księcia Krystyana Szlezwig-Holsztyn-Sonderburg-Glücksburg i na potomków z małżeństwa tego księcia z Jej królewicz. Mością księżną Ludwiką Szlezwig-Holsztyn-Sonderburg-Glücksburg, z domu księżniczką Hesyi, w następstwie primogenitury z sukcesorów męzkich na sukcesorów po mieczu: przeto obowiązują się wysocy kontrahenci, oceniając zawartą w tej kombinacyi mądrość polityczną, za spólnem porozumieniem się, kiedykolwiek nastąpiłaby powyższa ewentualność, uznać prawo Jego Mości księcia Krystyana Szlezwig-Holsztyn-Sonderburg-Glücksburg i jego męzkich w prostej linii z małżeństwa z rzeczoną księżną spłodzonych potomków do sukcesyi tronu we wszystkich *(la totalite)* faktycznie pod berłem Jego Mości Króla Danii połączonych państwach. 2) Dostojni kontrahenci uznając zasadę integralności duńskiej monarchyi za nieustającą, obowiązują się wziąć pod rozwagę te dalsze oświadczenia, któreby Jego król. Mość za potrzebne uznał, jeżeliby się, co Boże uchowaj, wygaśnięcia męzkich potomków w prostej linii z małżeństwa Jego Mości księcia Krystyana Szlezwig-Holsztyn-Sonderburg-Glücksburg z księżną Ludwiką obawiać należało. 3) Nadmienia się wyraźnie, że prawa i wzajemne obowiązania Jego Mości Króla Danii i niemieckiego Związku względem księstw Holsztynu i Lauenburga — jak są postanowione związkowym aktem z roku 1815 tudzież istnącem prawem związkowem — przez teraźniejszy traktat zmienione być nie mogą. 4) Dostojni kontrahenci zastrzegają sobie prawo przesłać niniejszy traktat do wiadomości drugich mocarstw i wezwać je do przystąpienia. 5) Niniejszy traktat należy ratyfikować, a ratyfikacye w Londynie należy za sześć tygodni, albo jeżeli to być może, jeszcze rychlej nawzajem wymieniać. W dokument tego podpisali właściwi pełnomocnicy ten traktat i zatwierdzili wyciśnięciem swoich pieczęci. Działo się w Londynie 8. maja roku zbawienia 1852. Malmesbury. Kübeck. A. Walewski. Bunsen. Brunnow. Rehausen. Bille“. *(P. Z.)*

Turcya.

(Miasto Hebron zagrożone przez Beduinów.)

Hebron (6 mil od Jeruzolimy) jest od 25. z. m. w wielkiem niebezpieczeństwie. Pewien Szeik, nazwiskiem Abdurrahman, spokrewniony z wielu szczepami Beduinów, któremu niedawno w Jeruzolimie wytoczono proces, potrafił chytrością umknąć i w okolicę Hebron powrócić. Tam zgromadził około siebie 500 zbrojnych Beduinów i odbył wjazd do miasta Hebron, wypędził tamtejszego gubernatora i kazał zrabować kilka domów swych nieprzyjaciół. Teraz za warunek swego odwrotu żąda 100,000 piastrów od gubernatora Jeruzolimy, a 200,000 piastrów od tamtejszego Medschlis (trybunału), inaczej grozi, że całe miasto Hebron puści z dymem. Z tej przyczyny wyglądają tu z niespokojnością rezultatu tej groźby. *(A. B. W. Z.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Lwowskim.)

Lwów, 23. czerwca. Według doniesień handlowych podajemy ceny przeciętne cerealiów i innych artykułów, jakie były w pierwszej połowie bieżącego miesiąca na targach w Gródku, Szczercu i Jaryczowie: korzec pszenicy 9r.36k.—9r.12k.—8r.24k.; żyta 7r. 12k.—6r.48k.—6r.36.; jęczmienia 6r.48k.—6r.48k.—6r.; owsa 3r. 18k.—3r.6k.—3r.36k.; hreczki 7r.12k.—6r.—6r.; kukurudzy w Szczercu 7r.; kartofli 2r.—3r.—2r.24k.; — cetnar siana 56k.—0—40k.; wełny w Jaryczowie 90r.; — sąg drzewa twardego 9r.—9r.—5r., miękkiego 7r.—7r.12k.—4r.12k.; — funt mięsa wołowego 4k.—4k.—5k.; garniec okowity 1r.36k.—1r.48k. 1r.20k. m. k.

(Ceny targowe w obwodzie Tarnopolskim.)

Tarnopol, 18. czerwca. Według doniesień handlowych płacono w pierwszej połowie bieżącego miesiąca na targach w Tarnopolu, Trembowli i Zbarażu w przecięciu za korzec pszenicy 7r.45k.—6r.36k.—6r.24k.; żyta 5r.43k.—5r.—4r.24k.; jęczmienia 4r.27k.—3r.—3r.24k.; owsa 3r.—2r.—2r.9k.; hreczki 5r.23k.—5r.—4r. 24k.; kartofli 2r.6k.—2r.24k.—2r.12k. Cetnar siana kosztował 1r. 40k.—1r.24k.—1r.44k.; wełny 90r.—0—80r.; nasienia konicza w Tarnopolu 16r. Sąg drzewa twardego 8r.—4r.—6r., miękkiego 0—3r.36k.—5r.36k. Funt mięsa wołowego sprzedawano po $4^4/_5$k.—$3^3/_5$k.—$3^3/_5$k. i garniec okowity po 1r.52k.—1r.36k.—1r.36k. m. k. Kukurudzy nie było w handlu.

Kurs lwowski.

Dnia 1. lipca.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	37	5	42
Dukat cesarski	„ „	5	43	5	47
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	47	9	51
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	54	1	55
Talar pruski	„ „	1	44	1	47
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	25	1	26
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	83	38	83	53

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 1. lipca 1852.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	83	30
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	84	—

(Kurs wekslowy wiédeński z 1. lipca.)

Amsterdam $164^1/_2$ l. 2. m. Augsburg $118^1/_2$ l. uso. Frankfurt $117^3/_4$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 175 l. 2. m. Liwurna $116^1/_2$ p. 2. m. Londyn 11.48. l. 3. m. Medyolan $118^1/_4$. Marsylia $140^1/_4$ l. Paryż $140^1/_4$ l. Bukareszt —. Konstantynopol — Agio duk. ces. $25^1/_2$. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $96^7/_8$. it. B. $110^1/_2$.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 1. lipca.

Hr. Dunin Jan, z Głęboki. — Hr. Komorowski Piotr, z Bilinki. — Hr. Lanckoroński Wiktor, z Woli wadowskiej. — Hrabina Henryka Karnicka, z Milatyna. — PP. Boznański Leon i Jędrzejowicz Henryk, z Rzeszowa. — Morawski Ignacy, z Oleszy. — Maszewski Feliks, z Rosyi. — Petrowicz Krzysztof, z Czerniowiec. — Wisłocki Józef, z Przebendowa. — Rosnowski Franc. Ksawery, z Tartakowa. — Kęplicz Antoni, z Złoczowa. — Cieleski Ludwik, z Łoziny.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 1. lipca.

Hr. Miączyński Maciej, do Krakowa. — Hrabina Hagen Alfreda, do Tarnopola. — PP. Sonnleithner, adwokat sąd., do Stanisławowa. — Czajkowski Jan, do Kamionki wołoskiej. — Udrycki Adolf, do Dobrosina. — Tyszkowski Jan, do Tarnopola. — Pienczykowski Meliton i Ochocki Józef, do Gajów. — Brzozowski Wincenty, do Złoczowa. — Dulski Edward, do Stawcza. — Sozański Silwery, do Kornalowiec. — Zakrzewski Adolf, do Sarnoka. — Wierzbicki Józef, do Truskawca. — Bobowski Konstanty, do Podsadek. — Bochdan Feliks, do Połonicy. — Radziejowski Klemens, do Kłodzienka. — Żurakowski Jan, do Zadurowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 1. lipca.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	28 0 31	+ 13°	+ 23,5°	Zachod.₁	pochm. ⊙
2 god. pop.	28 0 21	+ 23,5°	+ 12°	Zachod.₀	pogoda ⊙
10 god. wie.	28 0 21	+ 15°		„	pochm.

Uwaga. Wieczór po godzinie 9tej błyskawice w zachodniej i północno-zachodniej stronie.

TEATR.

Dziś: przedst. pols.: **„Uriel Akosta.“**
Jutro: Opera niem.: **„Die Hugenotten.“**

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** *Z c. k. galic. drukarni rządowéj.*